№ 213 Piątek dnia 26 Września 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA 25 września (PAT.)

Front litewsko-białoruski.

Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużemi siłami atakował nasze pozycje pod wsią Holubica. Atak z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparto. Oddziały nasze w pościgu za cofającym się przeciwnikiem dotarły do Petrykow. Ogniem naszej artylerji zniszczono jeden statek bolszewicki. Na reszcie frontu obustronna działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Front wołyński.

Na odcinku Olewska śmiałem wypadem rozbiły nasze wojska w Ludwipolu oddział bolszewicki biorąc jeńców, dwa karabiny maszynowe i dużo amunicji. Po przeprowadzeniu akcji oddziały nasze powróciły na dawne stanowisko.

Litwini za przyczyną Niemców mordują ludność polską.

WARSZAWA, 25 września (PAT). Z Kowna donoszą, że rząd litewski aresztuje codziennie mnóstwo osób z inteligencji polskiej w Kownie i na prowincji. W Północnej Suwalszczyźnie rozszerza znowu odezwy antypolskie o charakterze bolszewickim. Żołnierze urządzają pogromy Polaków oraz rabunki, podpalają, znęcają się straszliwie nad aresztowanymi. Ataki na ludność polską prowadzą Niemcy na czele oddziałów litewskich.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 24 września (PAT.). Urzędowy organ kanclerza „Deutsche Allgemeine Zeitung" zamieszcza komunikat o stosunkach polsko-niemieckich. Rokowania polsko-niemieckie mogą być podjęte z zastrzeżeniem polskiem lojalnego wykonania warunków traktatu pokojowego w sprawie Śląska, obustronnego zwolnienia jeńców internowanych, obopólnej amnestji.

Plebiscyt na Śląsku Ciesz. Spiszu i Orawie.

PARYŻ, 25 września (P. A. T.). Havas donosi, że rada najwyższa zadecydowała wezwać rząd polski i czesko-słowacki do podjęcia kroków plebiscytu w terminie trzechmiesięcznym na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu, Orawie. Wojska polskie i czeskie zostaną wyewakuowane poprzednio. Będą tylko przedstawiciele polscy w charakterze doradczym w składzie komisji.

Olbrzymi pożar.

NAUEN, (PAT). Olbrzymi pożar nawiedził Chrystjanię. Wielka liczba domów drewnianych spalona, ponieważ nie udało się zlokalizować pożaru. Szkody są nieobliczalne.

Dymisja ministrów.

WARSZAWA. Minister aprowizacji Minkiewicz oraz minister rolnictwa Janicki podali się dzisiaj do dymisji.

Powstanie w Egipcie.

PARYŻ. W Egipcie wybuchło powstanie przeciw Anglikom. Rząd angielski wysłał znaczne oddziały, celem uspokojenia kraju.

Denikin wobec Polski.

WARSZAWA. Ze źródeł rosyjskich nadeszła tutaj wiadomość, iż gen. Denikin dn. 11 września ogłosił rozkaz do swojej armji, w którym zapowiada, iż w najbliższym czasie nastąpi zetknięcie się z wojskami polskiemi, operującemi na froncie ukraińskim. Wojska te trzeba przyjąć z całą życzliwością, jako sprzymierzone. Dalej ogłasza rozkaz, iż w najbliższym czasie przybędzie do kwatery Denikina polska misja wojskowa, która weźmie udział w opracowywaniu wspólnej akcji przeciw bolszewikom. Granicą ruchu wojsk polskich na Ukrainie ma być linja Dniepru aż po gubernię czernihowską.

Z Niemiec „socjalistycznych".

Na mowę powitalną burmistrza Lipska odpowiedział prezydent ministrów siodlarz Ebert co następuje:

Jeżeli prawdą jest, że dorobek kulturalny narodu ma źródło w pracy, to Niemcy pracą zmuszą świat do uznanie praw swoich. Wkrótce Europa uzna, że głupstwem jest wykluczenie Niemców od współżycia, albowiem bez pilności i wytrwałości niemieckiej świat się nie obejdzie. Nauczmy się zwycięży ć najbliższą przyszłość. Tak więc Niemcy, zamiast myśleć o ośmiogodzinnym czasie roboczym, skupiają się pod hasłem: Precz z rezygnacją, nie upaść w nieszczęściu, wysiłkiem umysłu i dłoni powetować przegraną wojnę. Pękł germański miecz, lecz z zaciętością pracuje twardy młot roboczy i ten ma wyrąbać drogę w przyszłość.

Socjalizm został zarażony bakcylami szału

„Kur. Ilustr." pisze: Z Genewy donoszą, że przywódca francuskich socjalistów Albert Thomas w rozmowie z pewnym dziennikarzem nie umiał ukryć swego pesymizmu, co do przesilenia w jakim znalazł się w chwili obecnej program socjalistyczny. Oświadczył między innemi: „Wszystko mogło być dobrze, ale pod wpływem komunizmu rosyjskiego, socjalizm zarażony został jakoby bakcylem szału. W obozie naszym idzie teraz wszystko jakby na złamanie karku, żywioły rozważniejsze utraciły władzę, a wobec tego opozycja społeczeństwa pod wpływem idei narodowych jest coraz silniejsza. Co do Francji najbliższe wybory okażą, jak bardzo wiele straciliśmy".

(„Zarażenie socjalizmu bakcylami szału"—to znaczy: zbolszewizowanie, obserwować można wszędzie. Wszędzie bierze górę nieokiełzana, bezmyślna, antypaństwowa i antyspołeczna demagogja. Ale wszędzie też budzi się coraz silniejszy opór przeciw bolszewikom. Przyp. Red.).

Mikołaj Mikołajewicz w Kijowie.

TARNOPOL. Po zajęciu Kijowa przez wojska Denikina przybył tam wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który wyjeżdża w tych dniach do Paryża.

Bolszewicy o swoich niepowodzeniach.

Bolszewickie komunikaty, poprzedzające zajęcie Połocka przez wojska polskie, przygotowywały opinję rosyjską na ten fakt. Odnośny ustęp ostatniego komunikatu bolszewickiego brzmiał: „Polskie oddziały nad Dźwiną rozpoczęły nową ofensywę. Szczególnie zawzięcie atakują pod Połockiem, chcąc zdobyć cały szereg przyczółków mostowych. Wojska nasze broniły się dzielnie, lecz pod naciskiem silnych oddziałów nieprzyjacielskich cofnęły się rzekę Lepel.

Komunikaty bolszewickie donoszą dalej o atakowaniu pozycji czerwonej armji na froncie wołyńskim przez polskie automobile pancerne.

Wznowienie akcji antypolskiej na Gór. Śląsku.

WROCŁAW. W tych dniach Noske wysłał depeszę do Hoersinga, wzywającą go do ponownej silnej akcji antypolskiej na Górnym Śląsku, wobec otrzymania informacji, że wojska ententy nie są w stanie obsadzić Górnego Śląska przed 1 stycznia 1920 r.

Przeciw wygładzaniu kraju.

Omawiając ustawę o monopolu zbożowym, pisze „Głos Narodu":

„Ustawa ta stanowi zarazem egzamin obywatelskiego poczucia włościanina polskiego. Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że jeśli włościaństwo polskie nie dostawi na czas bodaj tego zboża, jakie przepisuje ustawa, to robotnikowi polskiemu i mieszczaninowi grozi głód już w najbliższych tygodniach. Wiemy, że ze strony włościan podnoszą się głosy, iż cena zboża jest za niska. Jeśli jednak chcemy być szczerzy, musimy przyznać, że przez cały czas wojny włościanie należeli do tych warstw społecznych, które cierpiały tylko wtedy, jeśli bezpośrednio przez wojnę zostały dotknięte. Takich jest mniejszość. Większość przeszła wojnę bez wielkich wstrząśnień i właśnie ta większość powinna dzisiaj spełnić swój obowiązek.

Głód grozi robotnikowi polskiemu i mieszkańcom miast polskich. W rękach włościanina polskiego leży możność ratowania go przedtem. Czy się zawaha, co ma robić?"

Dotychczas ze statystyk powiatowych wiadomo, że w ubiegłym okresie dostarczania zboża kontygent został pokrywany w większej części wypadków prawie wyłącznie przez wielką własność.

Pojednawczy głos czeski,

Praska „Tribuna" w Nr. 189, w artykule „Ważna chwila", przestrzega ogół czeski przed szerzeniem nienawiści do Polski z racji Śląska Cieszyńskiego. W artykule tym czytamy:

„W sytuacji naszej byłoby to wprost polityką samobójczą, gdybyśmy spór z Polakami stawiali na ostrzu noża. Nasze położenie międzynarodowe jest tak niepomyślne, że nie możemy pozwolić sobie na trwanie we wrogim stosunku do Polaków, i musimy unikać wszystkiego, coby mogło wykopać na wieki nieprzebytą przepaść między nami a Polakami.

Chodzi również o to, abyśmy nie stracili Polski, jako rynku zbytu. Czeski handel i przemysł od niepamiętnych czasów uważał i musiał uważać, zwłaszcza Galicję, a nawet i resztę Polski, za swój rynek zbytu. Nie chcemy wierzyć i nie możemy, by mogło dojść do takich trwałych stosunków z Polakami, by te uniemożliwiły lub wyłączały przynajmniej przyzwoite stosunki, jako też wzajemność gospodarczą. Musi nam zależeć na tem, by nam Polacy zagwarantowali wolny dostęp do wszystkich ziem polskich, przynajmniej gospodarczy. Głoszenie wrogiego stosunku po wieczne czasy niema sensu, gdyż takiego stosunku nie zna historja".

Po szkodzie...

Groźba strajku rolnego zaniepokoiła do głębi myślącą opinję kraju. Ma to swój żywy oddźwięk w prasie zarówno stołecznej jak i prowincjonalnej. Pismo nasze określiło już swoje w tym względzie stanowisko, teraz podajemy charakterystyczne ustępy z obszernego artykułu „Dzien. Pow." zatytułowanego „Po szkodzie..."

„Posłowie ludowi klubu „Wyzwolenia", czyli t. zw. thuguttowcy, wystąpili przeciw strajkowi rolnemu, którym zagroził krajowi Związek zawodowy robotników rolnych, postanowili żądać od Sejmu jaknajszybszego uchwalenia konstytucji, oraz wpływają na czynniki odpowiednie, aby Sejm zwołano jeszcze przed ustalonym terminem 7 października.

Na postanowienia te wpłynęło — jak czytaliśmy w enigmatycznych zrazu komunikatach — „niebezpieczne wrzenie wśród ludności rolniczej". Okazało się ono w następstwie akcją Związku rob. rolnych, który obok innych żądań wywrotowych, jako główny swój postulat postawił natychmiastowe zagrabienie ziemi na rzecz bezrolnych i małorolnych bez żadnego wykupu, a w razie gdyby uroszczenia te nie zostały zaspokojone, zapowiada strajk rolny. Nie trzeba wyjaśnić, czem byłoby bezrobocie takie w chwili kopania kartofli. Głód i jego nieuniknione polityczne następstwa w postaci zamieszek i niepokojów byłyby skutkiem tego zamachu na bezpieczeń-

Wszystkim którzy łaskawie wzięli udział w odprowadzeniu zwłok ś. p.

Felicji Adalbertowej Rutkowskiej

a w szczególności Szanownej Pani Łubińskiej za okazanie serca zacnego i pomocy składamy serdeczne Bóg zapłać pozostałe w smutku

Kuzynka i przyjaciółka.

stwo państwa, który znalazł poparcie w zuchwałej i wprost o zdradę stanu potrącającej odezwie Rady naczelnej P. P. S., gotowej — jak się okazało — przyłożyć ręki do zachwiania bytem kraju.

Czy i jaki skutek odniesie to zorjentowanie się thuguttowców w grozie położenia — trudno dzisiaj orzec, skoro wiadomo, że kierownictwo Związkiem zawodowym robotników rolnych wymknęło się z rąk klubu „Wyzwolenia" i przeszło zupełnie — jak się zdaje — w ręce socjalistów. Organizacja ta, jeden z anarchicznych legatów rządu pp. Moraczewskiego i Thugutta, była zrazu terenem współrządów socjalistyczno-wyzwoleniowych, lecz już w sierpniu r. b. uległa opanowaniu przez P. P. S., jakgdyby na dowód, że radykalizm chłopski — nieświadomie czy świadomie — przygotowuje zawsze grunt żywiołom społecznego przewrotu. Na pamiętnym kongresie robotników rolnych w sierpniu r. b. w Warszawie ster obrad znalazł się już zupełnie w ręku P. P. S. i ona to podyktowała zebranej ciemnocie zabranie ziemi bez wykupu, w towarzystwie innych podobnych żądań, przyczem nie zatrzymała się w wywłaszczaniu przy obszarnikach, lecz objęła niem także zamożniejszych chłopów. W ten sposób ziściła się jak najsmutniej opinja tych, którzy przewidywali, że po wywłaszczeniu „panów", przyjdzie kolej na wywłaszczenie wywłaszczycieli. Pogwałcenie prawa własności, tego fundamentu budowy społecznej, zaczyna mścić się na tych, którzy je zaślepieńczo podkopali, ale całe społeczeństwo ma teraz płacić koszty ich krótkowidztwa, równie jak koszty postawy rządu, który przygotowaniom do ruiny bezczynnie się przygląda.

Odkąd jasnem się stało, że z obrad przy ul. Wiejskiej płyną na kraj albo „ustawy" nieprzeprowadzalne, sformułowane niedołężnie i domagające się natychmiastowych poprawek, albo też demagogja, trzeźwa opinja kraju zaczęła domagać się coraz ostrzej, ażeby posłowie zajęli się pracą, która jest ich jedynym obowiązkiem, t. j. ażeby uchwalili konstytucję. Głosy te przepadały, niestety, wśród kadzideł, jakiemi darzyła wiecującą nieudolność prasa brukowa i urzędowe organy „lewicy" i w rezultacie posłowie zaczęli zajmować się wszystkiem z wyjątkiem konstytucji, narzucając krajowi, pozbawionemu ustaw zasadniczych, te czy inne „reformy", groźne dla podstaw narodowego bytu, a podyktowane polityką mandatową i demagogją partyjną. Błędy te, które wyzyskuje teraz dla siebie przewrót społeczny, jak świadczy postawa Związku robotników rolnych i podżeganie rady naczelnej P. P. S., docierają nakoniec do świadomości ich sprawców i stąd pochodzą ostatnie odezwy „Wyzwolenia".

Zwłaszcza pewnie ludowcy sami nie mogą wywikłać się z sieci, w jaką ich zawiodła fałszywa polityka i opowiadając się przeciw strejkowi rolnemu, równocześnie uderzają na władze państwowe za to, że w niektórych przypadkach, rzadkich co prawda, przeciwdziałają agitacji strajkowej po wsiach. W jaki sposób można zapobiedz strajkowi, nie uniemożliwiając agitatorom podżegania, to już pozostanie tajemnicą mężów stanu, którzy wprawdzie strajkowi są bardzo przeciwni, ale z równą siłą domagają się wypuszczenia na wolność strajkowych podżegaczy. Jakże odbija od tego konsekwencja P. P. S., która wprawdzie również żąda, aby menerom zamętu nie spadł włos z głowy, lecz strajkiem rolnym grozi, nie zaś przeciw niemu przemawia!

Czy rząd znów się ulęknie i będzie dalej biernym widzem anarchji, która kraj obejmuje? W interesie narodu trzeba mieć nadzieję, że zerwie z ochroną wywrotu i będzie się starał naprawiać to, w czem tyle swą obojętnością zawinił.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Cypryana, Justyny. *Jutro:* Kosmy i Damiana M. m.

Wschód słońca o godzinie 5.47. Zachód o godzinie 6.55.

Radom, 24 września.

Z miasta i okolicy.

= **Strajk w elektrowni.** Wczoraj w mieście naszem w prywatnych lokalach oraz instytucjach światła i siły elektrycznej nie było. Strajk wywołał wstrzymanie pracy we wszystkich fabrykach i warsztatach, korzystających z prądu elektrycznego. Drukarnie, mające terminowe roboty, musiały się posiłkować siłą ręczną do poruszania maszyn. To było właśnie przyczyną, że „Głos" wyszedł później, niż zwykle.

Sklepy, restauracje i cukiernie oświetlano za pomocą świec. Natomiast nieczynne były kinematografy, co spowodowało dla nich znaczne straty. W „Mirażu" jednak odbyło się przedstawienie, gdyż przewidująca dyrekcja zapewniła sobie improwizowane oświetlenie. Czynny był również kino-teatr „Corso", o czem doskonale wiedzieli mieszkańcy ulicy Moniuszki, gdyż własny motor „Corsa" bezceremonjalnie roznosił jak zawsze w szerokim rejonie zatruwającą nieprzyjemną woń.

Z powodu strajku, dezorganizującego całe życie miasta, we wszystkich sferach dawało się słyszeć wyrazy niezadowolenia i potępienia tak bezwzględnej akcji.

O godz. 6 wiecz. wojsko zajęło elektrownię, a na ulicach ukazały się liczne patrole konne i piesze. Monterzy wojskowi przystąpili do uruchomienia maszyn, to też o godz. 7 i pół wiecz. światło zabłysło na ulicach, oświetlone też były koszary, poczta i dworzec kolejowy.

Dowianujemy się, że energiczne te zarządzenia zostały przeprowadzone na skutek porozumienia się miejscowych władz administracyjnych z ministerstwem wojny. Prawdopodobnie dzisiaj prąd do oświetlenia będzie dostarczony wszędzie, gdyż nad uruchomieniem elektrowni pracują monterzy wojskowi tak miejscowi, jak i przybyli z Kielc.

= **Teatr „Miraż".** Sympatyczny ten teatrzyk prowadzony wytrawną ręką znanego artysty p Mieczysława Mieczyńskiego, coraz szerzej rozwija swoją działalność. Skromna lecz czysta, ze smakiem wystawa sztuk, oraz dbała reżyserja, daje możność spędzenia przyjemnie kilku chwil w „Mirażu", zapominając o troskach codziennego życia.

Od piątku 26 b. m. reżyser Mieczyński przygotował doskonałą farsę „Intendent w opałach", „Wielką część koncertową" oraz niegraną u nas operetkę „Sąsiad z okienka" z udziałem nowozaangażowanej świetnej wodewilistki p. Mirosławy Zimińskiej. Kierownictwo muzyczne objął znany muzyk i kompozytor p. Jan Ziminski.

= **Pobór roczników 1900 i 1901.** Na mieście rozlepiono rozporządzenie o poborze roczników 1900 i 1901 r. Popisowi, urodzeni w tych latach, winni zgłosić się przed komisje poborowe, które rozpoczną swe czynności w dn. 6 października r. b.

= **Uruchomienie zakładów Ostrowieckich.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że poczynione są pierwsze kroki w staraniach o szybkie uruchomienie zakładów Ostrowieckich.

Z Polski i ze świata.

= **Z Uniwersytetu Lubelskiego.** Wobec dotkliwego braku uczonych polskich, wywołanego powstaniem kilku wszechnic w krótkich odstępach czasu, Uniwersytet Lubelski powołał na trzecią katedrę teologji dogmatycznej uczonego dominikanina francuza, O. Czesława Lacrampe.

Zalety O. Lacrampe, jako uczonego i pedagoga, ocenili i uznali nawet niemcy, którzy przed wojną powołali go do zorganizowania studjum OO. Benedyktynów w Betai, w Bawarji.

= **Zjazd Centralnego Związku Kółek Rolniczych.** Zjazd Instruktorów Kółek Rolniczych odbędzie się w dn. 8 i 9 października r. b. (środa i czwartek) prosimy pp. Instruktorów koniecznie przybyć na Zjazd.

= **Nakaz aresztowania Fortuny.** „Gazeta Kielecka" donosi: Władze sądowe wydały rozkaz aresztowania Michała Fortunę. Nakazu tego nie można było wykonać, gdyż Fortuna wyjechał podobno z Kielc; rozesłano za nim listy gończe.

Jak nas informowano, Fortuna wyjechał z Kielc w poniedziałek wieczorem, odprowadzony gremjalnie na dworzec przez swych przyjaciół politycznych z pod znaku P. P. S.

= **Niebywały przywilej.** Podobno minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oświadczył jednemu z działaczy żydowskich, iż wkrótce wyjdzie rozporządzenie, uwalniające Żydów od pisania w soboty w szkołach państwowych.

= **Radykalna walka z paskarstwem.** Władze rumuńskie w Czerniowcach przeprowadzają walkę z paskarstwem w sposób radykalny i oryginalny. Oto oficer z czterema żołnierzami zachodzi do paskarza, którego proceder został stwierdzony. Delikwent kładzie się na ławie, a żołnierze wyliczają mu 50 batów. Kara ta jest tak dotkliwa, że wiele osób, w ten sposób ukaranych zmarło.

Sposób na strajk.

W Lublinie w niedzielę kelnerzy oświadczyli swoim pracodawcom, iż porzucają pracę z powodu niezaakceptowania ich żądań, t. j. nie zgodzenia się na wypłacanie 15 proc. w cukierniach i kawiarniach, 10 proc. w restauracjach od ogólnego obrotu z kasy a nie tylko od potraw podanych przez kelnerów, jak było dotąd.

Goście restauracyjni i cukierniani podawali sobie sami potrawy, a w jednej z restauracji powstała myśl pobierania nadal procentów, które doliczali kelnerzy i obracenia tych pieniędzy na Śląsk Górny.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na pomoc dla Górnoślązaków zamiast kwiatów na grób ś. p. Felicji Rutkowskiej składają Józefostwo Tokarscy k. 10.

Dla uczczenia pamięci w rocznicę śmierci ś. p. Walentego i Józefy Kostrzewskich składa rodzina Tokarskich kor. 20.

Apolonja Ejchler składa k. 5.

Na zebraniu rodzicielskiem w szkole ludowej w Długojowie k. 200.

Daniewscy z Solca k. 1700.

Członkowie Towarzystwb Lekarskiego Radomskiego w myśl uchwały 12 września r. b. składają: Białobłocki k. 30, Finkelstein k. 50, Fiszer k. 20, Horczak k. 50, Kasprzykowski k. 100, Kołodner k. 30, Mulier k. 30, Łagodziński k. 300, Olewiński k. 100, Pełczyński k. 500, Petral k. 20, Plątowski k. 50, Pomeraniec k. 30, Raszkes k. 50, Kelles-Krauz k. 30, Zaleski k. 50. Razem 1440 koc

Redaktor Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"